MUZEUM BIBLIOTEKA ARCHIWUM Jarosławiu 448/26

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową: Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 23
TELEFON Nr. 190.
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Redaktor przyjmuje: codziennie od godz. 1—2½ popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 10
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego" „kroniki" i na pierwszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 26. Jarosław, sobota 1 lipca 1933 Rok VI.

Palcie tutki pod nazwą TYTONIÓWKI wyrabiane z bibułki z włóknami tytoniowemi.

POLITYKA WYZYSKU.

Przemysłowcy dążą do dalszej obniżki płac robotniczych.

Obok wielkiej społecznej klęski bezrobocia, niemniej **ważnem zagadnieniem jest katastrofalny stan zarobków robotniczych powodujący stale pogłębiającą się pauperyzację mas pracujących, z wszystkiemi jej społecznie groźnemi konsekwencjami.** Prasa prowincjonalna wciąż alarmuje opinję społeczną, podając nieprawdopodobne — zdawałoby się — a jednak **prawdziwe** dane o wysokości płac robotniczych w poszczególnych okolicach Polski. **Zarobki 3, 4, 7, 8 zł. tygodniowo za pełne 6 dni pracy nie należą dziś do wyjątków.** W Krakowskiem w niezmiernie ciężkich warunkach pracy w cegielniach robotnicy przy kopaniu i przenoszeniu gliny zarabiają 1 zł. 50 gr. dziennie. Nakładacze i odbieracze cegły za 56 godzin tygodniowo otrzymują 7 do 8 zł. Kobiety za ten sam czas pracy 3 do 4 zł. A jest to praca **sezonowa** i zarobek tu otrzymany musi wystarczyć na utrzymanie rodziny w ciągu całego roku.

W Łomżyńskiem w cegielniach robotnicy otrzymują zaledwie 12½ gr. za 1 godzinę, a przy pracy na akord po 14-15 godzin dziennie, wyrabiają około 2 zł.

W przemyśle drzewnym na Polesiu za ciężką, wymagającą wprawy pracę przy klejeniu dykt robotnice otrzymują 1 zł. 70 gr. dziennie. Robotnicy niewykwalifikowani przy pracy akordowej zarabiają 1 zł. 25 gr. dziennie. Niestety, nie jest przesadnem twierdzenie, że zarobek w wysokości 2 zł. dziennie należy dziś w dużej mierze do kategorji wymarzonych zarobków robotniczych. Charakterystyczny materjał w tym względzie podaje statystyka oficjalna, mimo, że obejmuje ona tylko większe fabryki i jest o rok spóźniona, a zarobki robotnicze ulegają obniżce niemal z dnia na dzień.

Przy ocenie wysokości zarobków robotniczych należy wziąć pod uwagę, że zależą dziś one od dwóch czynników: wysokości stawki płacy i liczby przepracowanych dni w tygodniu, lub miesiącu. W niektórych przemysłach, np. metalowym, na zmniejszenie poziomu zarobków wybitnie wpływa ten drugi czynnik. To też żeby nie zaciemniać obrazu aktualnych stawek płac, trzeba sięgnąć do tych przemysłów, które ze względów technicznych pracują bez przerwy (np. huty szklane ze względu na ruch ciągły, cegielnie — jako praca sezonowa).

Ogłoszone ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny dane z maja 1932 r. dla tych przemysłów powinny zwrócić uwagę tych wszystkich którzy się zagadnieniami pracy interesują. W hutach szklanych (rok temu!) 33,8% ogółu robotników zarabiało poniżej 10 zł. tygodniowo, 66½% poniżej 20 zł., a łącznie 81,6% poniżej 30 zł. tygodniowo W cegielniach te same kategorje zarobków odnoszą się do 26,7%, 67,2% i 87,1% robotników. Gorzej znacznie wyglądają zarobki kobiet i młodocianych: wynoszą one poniżej 10 zł. tygodniowo dla 58,5% kobiet i 70,6% młodocianych w hutach szklanych, dla 48,6% kobiet i 70,5% młodocianych w cegielniach.

Materjał powyższy charakteryzuje w sposób dosadny poziom płac robotniczych w Polsce. Mimo to w ciągu roku ostatniego nastąpiły dalsze obniżki płac we wszystkich prawie przemysłach. Że jeszcze nie koniec tej akcji — stwierdza wyraźnie ogłoszony niedawno program gospodarczy Centralnego Związku Przemysłu Polskiego („Polska Gospodarcza" Nr. 11 z dnia 1 czerca br.).

Przedstawiciele przemysłu nie zadawalają się zresztą kategorycznem postawieniem zasady dalszej obniżki płac, chcą również bezwzględnie usunąć wszelkie przeszkody na drodze do tej obniżki. Przemysł jest niezadowolony z ostatnich wystąpień rządu w obronie płac robotniczych (węgiel, przemysł włókienniczy) **i usuwa zasadniczy postulat, aby władze państwowe nie wywierały presji, mającej na celu zawieranie nowych lub utrzymanie dawnych, wygasających umów zbiorowych.**

Wypowiadając się kategorycznie wogóle przeciw umowom zbiorowym, Centralny Związek Przemysłu polskiego żąda, aby ustalanie płac było dokonywane w drodze bezpośrednich umów między pracodawcami i zainteresowanymi bez wpływu innych czynników **(ingerencja państwa w umowy zbiorowe, system rozjemstwa w zatargach zbiorowych, a szczególnie przymusowe rozjemstwo).**

Stare, dawno już pogrzebane zasady czystego liberalizmu! Przez wszystkich i wszędzie zarzucony program wolnej konkurencji na rynku pracy! **Doprawdy złe świadectwo wystawia sobie przemysł w Polsce, wysuwając postulaty tak bardzo odległe od rzeczywistości współczesnej**

Czyż łudzi się choć przez chwilę, że rząd skłonny będzie dziś, w okresie tak ciężkim dla państwa stanąć na stanowisku egoistycznych interesów jednej grupy społecznej, że wbrew polskiej racji stanu, wyrażonej na zjeździe gospodarczym BBWR. **przestanie bronić osłabionego dziś ekonomicznie i niezdolnego do samodzielnej obrony świata pracy. Nie można mieć wątpliwości co do decyzji rządu w tym względzie.**

Czas już jednak najwyższy, by przemysł polski poddał zasadniczej rewizji swój program z lat ostatnich, podporządkował się polskiej, a nie międzynarodowo-kapitalistycznej racji stanu. *J. M.*

W dniu Święta Morza.

„Każdemu narodowi więcej na morskiem państwie zależy, niźli na ziemskiem. Bo kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim".

Tak pisał w drugiej połowie XVI-go stulecia mąż stanu za panowania Zygmunta III, arcybiskup Dymitr Solikowski i słowa jego nietylko poprzez wieki nie straciły waloru, ale są dziś równie aktualne, jak były ongiś.

Myśl wybitnego statysty polskiego z przed niemal 400-tu laty znalazła też potwierdzenie w słowach wypowiedzianych przez obu wielkich działaczy, jakich nam Opatrzność dała, by prowadzili Polskę wyzwoloną z oków w szczęśliwą przyszłość: Włodarza Majestatu Rzplitej i Wielkiego Budowniczego Niepodległości.

„Miłość morza powinna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski" — mówi Prezydent Ignacy Mościcki.

„Początek rozbudowy marynarki wojennej jest rękojmią mocarstwowego rozwoju państwa i kwitnącej pomyślności narodu, — stwierdza Marszałek Józef Piłsudski.

A słowa te, zazębiające się tak dokładnie i ściśle z tem, co nam przekazuje tradycja Polski przedrozbiorowej, od mrocznych czasów średniowiecza Piastów poprzez liczne stulecia, są jeno wyrazem uczuć i myśli, przenikających **całe społeczeństwo.** Od Zbrucza i Wileńszczyzny po Cieszyn i łęgi nad Wartą, od Karpat po ujście Wisły — niemasz w kraju nikogo, ktoby nie wzbierał dumą na myśl o morzu polskiem i o tem, cośmy na skrawku wybrzeża, przyznanego nam Traktatem Pokojowym, w kilkunastu zaledwie latach zdziałać zdołali.

Dziś, w dniu, w którym myśli nasze ulecą nad sine brzegi Bałtyku, w dniu, który święcimy w imię morza, mamy zatem prawo zbilansować wyniki tego przeolbrzymiego wysiłku, na który zdobyliśmy się w tak krótkim, ale jakże płod-

Telefon 176. NA SEZON WIOSENNO-LETNI poleca:

Najnowsze płaszcze, kostjumy damskie i płaszczyki dla dziewcząt

LEON BLATT
JAROSŁAW, Grunwaldzka 12.

Wykwintne raglamy-trenchcoaty, ubrania męskie, ubranka i płaszczyki dla chłopców i mundury studenckie

Wyłączna sprzedaż modeli damskich światowych firm. — W ogromnym wyborze!

nym w czyn czasie. Przejęliśmy niemal pustać... Małą przystań, leżącą na uboczu od wszelkich szlaków komunikacyjnych, w głębi płytkiej i zamulonej zatoki Puckiej... Prymitywną przystań dla kutrów rybackich, położoną na krańcu półwyspu helskiego... Wioskę rybacką o 3000 ludności, zaznaczoną na mapach, jako „Gdingen". A jedyne miasto portowe, które rozsiadło się u ujścia Wisły, stary, polski Gdańsk, połowicznie tylko złączone, bo ustanowione „wolnem miastem"...

Ongi w przedrozbiorowych czasach, wielki hetman koronny Stanisław Koniecpolski, w raportach do króla wskazywał na Gdynię, jako teren najdogodniejszy do stworzenia ośrodka siły nad morzem. Myśl ta została podjęta — i dziś Gdynia liczy 50 000 mieszkańców, wysuwa się na czoło portów Bałtyku. W r. 1924 zawinęło do niej 58 okrętów — w r. 1932 okrętów 7.214! Przed ośmiu laty załadowano na nie 80 928 tonn — w roku ubiegłym — 5.670.202 t. Dziś mamy nad polskiem morzem 30 linij okrętowych, obsługujących przeszło 100 portów świata! Dziś spławy nasze towarowe nad morzem zajmują powierzchnię 122.000 metrów kwadratowych!

Czyż wyliczać dalsze cyfry? Czyż stwierdzać to, co chyba każde dziecko w Polsce wiedzieć winno? Ten niebywały, krzepiący serca i dumą przepajający rozrost naszej ekspansji nad morzem! To wspaniałe tworzywo, bardziej, niźli każde inne, nadające Polsce mocarstwowe oblicze!

Uświadomienie znaczenia morza w życiu politycznem i gospodarczem Odrodzonej Polski pogłębia się z każdym rokiem w społeczeństwie. Toteż **Święto Morza, które dziś obchodzimy, nie potrzebuje zaprawdę zachęty i reklamy.**

Jednak nad nastrojami szczęścia i dumy, które nami władają, snują się pewne cienie... Płyną one z oddali — a wyrażają się w tem, co w codziennym rozgwarze haseł politycznych zwiemy „prądami rewizjonistycznemi". Nasze prastare Pomorze zwą ci, którzy pożądliwem na nie okiem patrzą „korytarzem" — nasz brzeg morski jest cierniem w oku wroga...

I dlatego też **dziś, w dniu Święta Morza, wszyscy ślubujemy...**

— Każda próba naruszenia istniejącego stanu rzeczy spotka się z odporem całego społeczeństwa!

Dziś wobec całego świata manifestujemy:

— Niczego od nikogo nie chcemy! Ale niema takiej siły, któraby nam zdołała wydrzeć to co posiadamy!

W tem ślubowaniu i tej manifestacji łączymy się dziś wszyscy, ilu nas jest Polaków na świecie. *M.*

*

Rabinat Warszawski z okazji „Święta Morza".

W związku ze zbliżającem się „Świętem Morza" Rabinat gminy warszawskiej wydał do swoich współwyznawców odezwę, w której nawołuje do wzięcia jak najczynniejszego udziału w uroczystościach oraz do materjalnego poparcia Funduszu Obrony Morskiej i Funduszu Akcji Kolonjalnej.

W zakończeniu tej odezwy czytamy: „Pamiętajmy na zawsze słowa proroka: dbajcie o dobro kraju, w którym zamieszkujecie, albowiem w pomyślności jego wasza pomyślność będzie i pobłogosławi Wiekuisty narodowi swemu pokojem".

* *

„Święto Morza", które miało się odbyć 28 i 29 czerwca **zostało odłożone na dzień 1 i 2 lipca z niezmienionym programem.**

* * *

W dniu 27 czerwca odbyło się zebranie wszystkich sekcyj „Święta Morza" zwołane przez prezesa p. generała Wieczorkiewicza. Na zebranie jawił się pełny komplet, co jest najlepszym dowodem żywego zainteresowania i wytężonej pracy wszystkich sekcyj dla uświetnienia tego historycznego dnia. Ze względu na szczupłość miejsca w lokalu L. M. i K, który nie mógł pomieścić wszystkich członków poszczególnych sekcyj, obrady przeniesiono do pobliskiej świetlicy Z. S. Wobec służbowo nieobecnego prezesa p. generała Wieczorkiewicza i jego zastępcy p. dyr. Talenty — przewodnictwo zebrania objął naczelnik Urzędu pocztowego p. Kurek, który na samym wstępie oświadczył, że *uroczystość „Święta Morza" została odłożona z 28 i 29 czerwca na dzień 1 i 2 lipca z niezmienionym programem.* Poczem prezesi poszczególnych sekcyj składali wyczerpujące sprawozdania ze swych działalności Stwierdzić należy — opierając się na złożonych sprawozdaniach, — że wszystkie sekcje dołożyły wszelkich starań oraz żmudnej pracy i ze zadań swych wywiązały się Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy — co daj Boże — sprzyjającej i ustalonej pogodzie „Święto Morza" na naszym terenie wypadnie naprawdę imponująco.

Coś tam w borze....

Coś tam w borze stuknęło, coś tam w borze puknęło... Bajeczka popularna. Właściwie nic nikomu się nie stało, jeno ktoś tam z dębu spadł, stęknął, jęknął i musi się teraz z tego stuknięcia „wylizać". Tragedji właściwie niema: dobrze było i dobrze będzie, lecz narazie trzeba się delikatnie obchodzić z gnacikiem, by bolącego miejsca nie urazić.

Ktoś zadużo brykał i coś mu tam w serduszku stuknęło. Groźny pan doktór każe ograniczyć palenie papierosów, bo nikotyna szkodzi. A palić się tak bardzo chce, może właśnie więcej niż zwykle, bo coś tam dolega i skwierczy Panie doktorze! darujmy już psotnikowi, zdradzimy mu tajemnicę papierosów odnikotynowanych, które będzie mógł palić bez szkody dla zdrowia w zwykłej ilości. Powiedzmy mu, że papierosy te ograniczają same przez się ilość wchłanianej nikotyny i pozwalają na przeprowadzenie kuracji bez zbytecznych wyrzeczeń.

Niech się rozchmurzy i nie kwęka dłużej, bo wpadnie w melancholję. *R.*

Podziękowanie.

JWP. Drowi Albertowi Eugenjuszowi tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie naszej córki od śmierci, w czasie choroby bardzo niebezpiecznej szkarlatyny, oraz za sumienną, troskliwą i prawie bezinteresowną pomoc lekarską.

Mroczkowscy Kazimierzowie.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji).

Ostrzeżenie.

Mocą wyroku Sądu grodzkiego w Jarosławiu z dnia 17 czerwca 1933 do L.: Kp. 758/33 został zasądzony Józef Lipper rekte Unger na 4 miesięcy aresztu, za oszustwo z tytułu wyłudzenia od Nachmanna Hellera 2 obligacyj, a mianowicie: jednej premjówki 4% nom. wartości 100 zł. Serja 7292 Nr. 21 i jednej Budowlanej 3% nom. wartości 50 zł. Nr. 188.725. Ostrzega się więc posiadaczy tych obligacyj, które winne być oddane Sędziemu śledczemu Sądu grodzkiego w Jarosławiu.

Nachmann Heller.

Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Wojewoda lwowski p. Belina-Prażmowski bawił w Jarosławiu 27 czerwca w godzinach przedpołudniowych. Po odbyciu konferencji z p. starostą Wąsem p. Wojewoda wyjechał w kierunku Przeworsk - Łańcut.

Osobiste. Pan Józef Sałabun prof. gimnazjum II-go został z nowym rokiem szkolnym 1933/34 przeniesiony do Stanisławowa. P. prof. Sałabun w czasie swego 2-letniego pełnienia u nas obowiązków potrafił sobie zjednać należne poważanie w kołach obywatelskich, a mir u młodzieży szkolnej.

W miejsce p. prof. Sałabuna został do tut. gimnazjum II-go przeniesiony z gimnazjum ze Stanisławowa *p. prof. inż. Marjan Sobolewski.*

Pan *Maksymiljan Meister* uzyskał na Uniwersytecie krakowskim stopień Magistra praw.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum I-szem odbył się w dniach 19-22 czerwca pod przewodnictwem dyrektora Zakładu p. Dra Czekałowskiego. Do egzaminu pisemnego zostali dopuszczeni wszyscy uczniowie tj. 28 zwyczajnych i 2 eksternistów, którzy zostali też dopuszczeni do egzaminu ustnego.

Egzamin dojrzałości ustny złożyli: Bielec Franciszek, Buch Joachim, Ehrenwald Józef, Galewicz Roman, Gelernter Karol, Gorecki Roman, Hoffenbratel Leon, Horeczy Romuald, Hüttner Juljusz, Kasia Władysław, Kilarski Tadeusz, Kłak Władysław, Kruk Franciszek, Kulczycki Włodzimierz, Michalicha Stanisław, Mysyszyn Grzegorz, Pyzik Stanisław, Rożek Józef, Stafiej Józef, Stawarski Tadeusz, Studziański Tadeusz, Szumyłowicz Roman, Tyralski Ludwik, Wojtyna Paulin, Woś Franciszek, Chamczuk Bazyli (ekst.), Łukasiewicz Aleksander (ekst). Reprobowano przy egzaminie ustnym 3 abiturjentów.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum żeńskiem odbył się w dniach 24-29 czerwca pod przewodnictwem p. Napadjewiczówny wizytatorki K. O. S. L. Do egzaminu pisemnego zasiadło 22 uczennic zwyczajnych i 9 eksternistek. Przy egzaminie pisemnym padły 3 uczenice zwyczajne i 5 eksternistek. Egzamin dojrzałości ustny zdały wszystkie a to: Brzezowska Władysława, Fechter Izabela, Gajerska Ludwika, Glanz Ewa, Handzel Franciszka, Kosińska Anna, Krajewska Otylja, Kudler Irena, Kulczycka Zofja, Kurzman Anna, Liebshardt Barbara, Marciak Zdzisława, Mehrer Ada, Nazarkiewicz Marja, Schwarz Gizela, Szewc Kazimiera, Traczewska Helena, Trybalska Zofja, Wagner Jadwiga, Brenner Sala (ekst.), Łuczyńska Anna (ekst.), Rożek Cesia (ekst.), Silbiger Helena (ekst).

Omyłka druku. Przy ustnym egzaminie dojrzałości w gimnazjum II-giem padło nie 4 — jak to mylnie wydrukowano w ostatnim numerze — lecz 5 abiturjentów.

Żałobna manifestacja. Staraniem Ligi Pracującej Palestyny odbyła się 25 bm. w szczelnie wypełnionej sali „Jad Charuzim" żałobna manifestacja ku uczczeniu pamięci skrytobójczo zamordowanego 17 bm. w Tel-Awiw błp. Dra Chaima Arlosorowa, jednego z najwybitniejszych członków światowej egzekutywy sjon. i członka departamentu politycznego tejże. W manifestacji żałobnej wzięli udział przedstawiciele Gminy żyd. p. p.: Dr. Ettinger i Dr. Segal, oraz przedstawiciele organ. sjon., wszystkich Związków i Stowarzyszeń. Manifestację żałobną zagaił p. Józef Rothenberg, poczem kolejno składali oficjalne oświadczenia p. p.: Dr. Ettinger im. Zarządu Gminy żyd., Dr. R. Rosenblüth im. organizacji sjon. (stam sjon.), prof. Weisinger przedstawiciel Hitachdutu. Wszyscy mowcy w swych deklaracjach wyrażali najwyższą cześć dla pracy skrytobójczo zamordowanego i podkreślali niepowetowaną stratę jaką sprawę żyd. dotknęła śmierć tej miary człowieka, jakim był błp. Dr. Arlosorow.

Niezwykle silne wrażenie wywarło na wszy-

stkich przemówienie przedstawiciela Poalej-Sjon. p. Dra Ludwika Blumenfelda. Mowca z właściwą sobie swadą i ujęciem syntetycznem całokształtu olbrzymiej działalności skrytobójczo zamordowanego dla dobra sprawy żyd. w Palestynie, przy końcu swego przemówienia, — którego słuchało się z zapartym oddechem — nie wahał się w ostry sposób wystąpić przeciwko wprowadzaniu teroru do polityki żydowskiej. Poczem odczytano odpowiednio zredagowane rezolucje, które bez żadnego sprzeciwu zostały uchwalone.

Zauważyć należy, że przebieg żałobnej manifestacji był nad wyraz poważny i niczem nie zamącony.

Pełne zwycięstwo zdrowej myśli w Związku żyd inwalidów. W dniu 25 czerwca w szczelnie wypełnionej sali „Jad Charuzim", przy współudziale przedstawicieli Władz, — odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych. Zebranie w krótkich i jędrnych słowach zagaił wiceprezes p. Mohl, poświęcając gorące wspomnienie pośmiertne zasłużonemu prezesowi tut. Związku błp. M. Eilbergowi, które zebrani uczcili przez powstanie z miejsc. Poczem przywitał przedstawicieli Władz, wielce zasłużonego prezesa Głównego Zarządu Związku żyd. inwalidów p. Jakóba Bachnera, przedstawiciela naszego pisma, — któremu złożył serdeczne podziękowanie za życzliwe ustosunkowanie się i pomoc w słusznych sprawach dotyczących inwalidów — i wszystkich zebranych. Następnie zgodnie z jego wnioskiem wybrano jednogłośnie przewodniczącym dnia p. Emila Tenzera, który objąwszy przewodnictwo podziękował za zaufanie i udzielił głos głównemu referentowi p. Bachnerowi prezesowi Głównego Zarządu.

Pan prezes Bachner w prawie dwugodzinnym referacie wyczerpująco omówił całokształt kwestji inwalidzkiej, którą, co z naciskiem podkreślił, rząd pomajowy skierował na właściwe tory. Omawiając ostatnie ustawy nadmienił, że Zarząd Główny Związku żyd. inwalid. zwrócił się z memorjałem i odpowiedniemi poprawkami do ówczesnego referenta wiceministra p. Starzyńskiego, celem złagodzenia ustawy inwalid., co miarodajne czynniki w głównym zarysie uwzględniły. Jakkolwiek prelegent działał jedynie i wyłącznie dla dobra wszystkich ofiar wojennych, co zresztą i kompetentne czynniki uznały — to jednak niestety w innym Związku znaleźli się jednostki, którzy dla celów „narodowych" i „swoistej polityki" puścili hasło, że Związek żyd. inwalidów przyczynił się do zaostrzenia ustawy inwal. Nie brakło też i osobistych wycieczek z tej strony pod adresem prelegenta, któremu nawet w głównym organie warszawskim, pokrewnym duchowo z inwalidami rzucającemi powyższe plotki, — imputowano, że otrzymał zato od rządu 100 000 zł. Z oburzeniem prelegent odpiera powyższe niecne insynuacje i fałszowanie rzeczywistej prawdy. Referat p. prezesa Bachnera spotkał się z burzą huraganowych oklasków, a jedna z wdów wręczyła mu samorzutnie w dowód wdzięczności wiązankę kwiecia.

Poczem przystąpiono do „clou" zebrania do wyboru nowych Władz. Przed przystąpieniem do tego punktu p. prezes Bachner przedstawił aktualność wyboru ludzi znanych i ofiarnych do pracy i ostrzegał przed mieszaniem do spraw Związku pobudek animozji osobistej. Przyczem m. i. nadmienił: „Nie chciałem tego poruszyć, lecz jestem zmuszony obecnie to uczynić. Na krótko przed śmiercią błp. zasłużonego prezeza kolegi Eilberga, otrzymałem od Niego list, w którym prosi mnie, abym się zajął tut. Związkiem i dołożył starań, by Zarząd Związku dostał się w ręce ludzi, którym dobro Związku leży na sercu. List ten — brzmią silne słowa p. prezesa Bachnera — to niejako testament pozostawiony przez błp. kol. Eilberga, którego muszą wszyscy dotrzymać, a nad jego wykonaniem ja osobiście czuję się w moralnym obowiązku czuwać,".

Słowa p. Bachnera wypowiedziane w silnem podnieceniu i widocznem wzruszeniu wywarły na wszystkich silne wrażenie, temwięcej, że słowom towarzyszył płacz starego ojca błp. M. Eilberga. Widocznem było po tej oficjalnej enuncjacji najwyższego przedstawiciela Zarządu Głównego, że mówi tu nietylko prezes Głównego Zarządu, któremu jedynie dobro Związku leży na sercu ale i karny żołnierz, który słów na wiatr nie rzuca. Toteż nic dziwnego, że „malkontenci", którzy dotąd „robili opozycję" oniemieli, a cała lista Zarządu, nad którą głosowano imiennie przeszła jednogłośnie. Nadmienić należy, że wybory z całą skropulatnością ustawy przeprowadzał osobiście p. prezes Bachner.

Nowe Władze tut. Związku przedstawiają się następująco:

W skład Wydziału weszli p. p.: Tenzer Emil, Rosenblatt Wilhelm, Mohl Mendel, Metzger Leib, Tanenbaum Samuel, Groder Józef, Vogel Mozes. W skład Komisji Rewizyjnej pp.: Dr. Löwy Leopold, Brenner Feiwel, Rubensaft Izrael. W skład Sądu Polubownego p. p.: Radca Haut Henryk, Dr. Schorr Samuel, Oskar Tannenbaum, Schwarz Fiszel i Blumenberg Efroim.

Poczem przewodniczący dnia p. Emil Tenzer podziękowawszy najserdeczniej p. prezesowi Bachnerowi za Jego trudy i ofiarną pracę dla ofiar wojennych i prosząc o dalszą pomoc i opiekę, zebranie zamknął.

— Z naszej strony z prawdziwem zadowoleniem stwierdzamy, że apel nasz skierowany w ostatnim numerze pod adresem Pana Prezesa Bachnera nie minął bez pożądanego echa, czemu dał wyraz przedstawiciel naszego pisma na powyższem zebraniu. —

Człowiek - zwierzę. Niezwykły wypadek zaszedł 22 bm. we wsi Cieszacinie Małym, będący jaskrawym dowodem zgnilizny moralnej, która niestety z ośrodków miejskich przedostała się do spokojnej napozór dotąd wsi.

Oto ktytycznego dnia około godziny 11-tej przed poł. niejaki Gerczak lat 31, gospodarz z Cieszacina-małego, żonaty, uprowadził około 13 lat liczącą Julję Ossolińską w pole, wciągnął do żyta „gdzie jej miał pokazać ptaszki" i popełnił na niewinnem dziecku ohydnego zniewolenia. Zrozpaczona matka z pokrwawionym dzieckiem zjawiła się u lekarza p. Dra Dawida Turnheima, który skierował ją do tut. sądu. Na zarządzenie p. asesora sędziowskiego Stachonia znawca sądowy lekarz p. Dr. Mayer po zbadaniu wydał odpowiednie parere. Zwyrodnialcem, zajęły się władze bezpieczeństwa, którego aresztowano i odstawiono do tut. sądu grodzkiego.

Tragiczne czyszczenie browninga. W dniu 25 bm. około godz. 7-mej rano dwóch żołnierzy z 6 Baonu Telegr. a to: Michał Rozkrut i Jan Szeląg przy czyszczeniu browninga tak nieostrożnie manipulowali, że browning wypalił, a manipulującemu szereg. Rozkrutowi kula przestrzeliła dłoń, zaś obok stojącemu szeregowcowi Szelągowi, kula trafiła w klatkę piersiową do płuc, tuż obok koniuszka sercowego. Pierwszej wydatnej pomocy lekarskiej udzielili p. p.: Dr. Dyszyński i Dr Spatz. W groźnym stanie rannego szereg. Szeląga odstawiono do tut. garnizonowej izby chorych.

Pożar spowodowany „niewinną" zabawą dzieci. Dnia 26 czerwca około godz. 18-tej powstał pożar w zagrodzie Ludwika Soleckiego w Manasterzu tut. powiatu, skutkiem czego spalił się dom mieszkalny, stajnia, stodoła, narzędzia rolnicze i 1 świnia. Szkoda wynosi około 5 000 zł. Pożar wznieciły dzieci poszkodowanego, bawiąc się w stodole zapałkami.

Kronika policyjna. Doprowadzono na Komisarjat P. P. następujące osoby: Zofję Cwynar za porzucenie dziecka, Józefa Szczeklika z Radomia do stwierdzenia tożsamości, Czesława Ulowskiego i Józefa Bochę obu bez stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo i żebraninę, Józefa Cwynara ze Szczytnej za kradzież wozu na szkodę Franciszka Gumieniaka z Pawłosiowa.

Pielęgnowanie włosów w lecie. Szanownym Czytelniczkom jest zapewne wiadomem, że włosy wymagają latem szczególnej pielęgnacji, bo kurz, pot i słońce oddziałują ujemnie na ich wygląd. To też powszechnie znana firma „Kołłontay" miała doskonały pomysł, podejmując się fabrykacji swego „Shempunalu" odbierając tem samem swym klientkom troskę o pielęgnowanie włosów. Już teraz miljonowe rzesze Pań używają ten znakomity środek do pielęgnowania włosów i wyrażają się o nim z zachwytem. Wszystkie Panie są z „Shempunalu Kołłontaya" tak samo zadowolone, jak z mydła „Kołłontay z pralką" — tembardziej, że przy zakupnie tego z dobroci znanego mydła otrzymują w prezencie oryginalną paczkę Shempunalu wartości 40 groszy bezpłatnie. Zawartość jednej paczki jest tak spora, że wystarcza dla całej rodziny. Polecamy naszym Szanownym Czytelniczkom, by przy zakupnie mydła „Kołłontay z pralką" żądały zawsze oryginalną paczkę Shempunalu Kołłontaya. **Mydło „Kołłontay z pralką" z dodatkiem Shempunalu** — to najkorzystniejszy zakup dla wszystkich Pań Domu.

Związek Żydów Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość Polski zorganizował na dzień 25 i 26 czerwca Walny Zjazd swoich członków w Warszawie.

Na Zjazd przybyły bardzo liczne delegacje poszczególnych oddziałów oraz liczne rzesze

Powodzenie Tytoniówek.

Ogromne zainteresowanie w kołach palaczy papierosów wzbudził nowy wynalazek, o którym już wspominaliśmy. Nowe gilzy „Tytoniówki" wyrabiane z prawdziwych liści tytoniowych, znalazł z miejsca tysiące nabywców, którzy ocenili nietylko zdrowotne zalety, ale zwłaszcza smakowe. Ten wynalazek Polaka, opatentowany we wszystkich krajach, zwrócił również na siebie uwagę zagranicznego przemysłu tytoniowego, skąd wpłynęło wiele ofert na nabycie licencji.

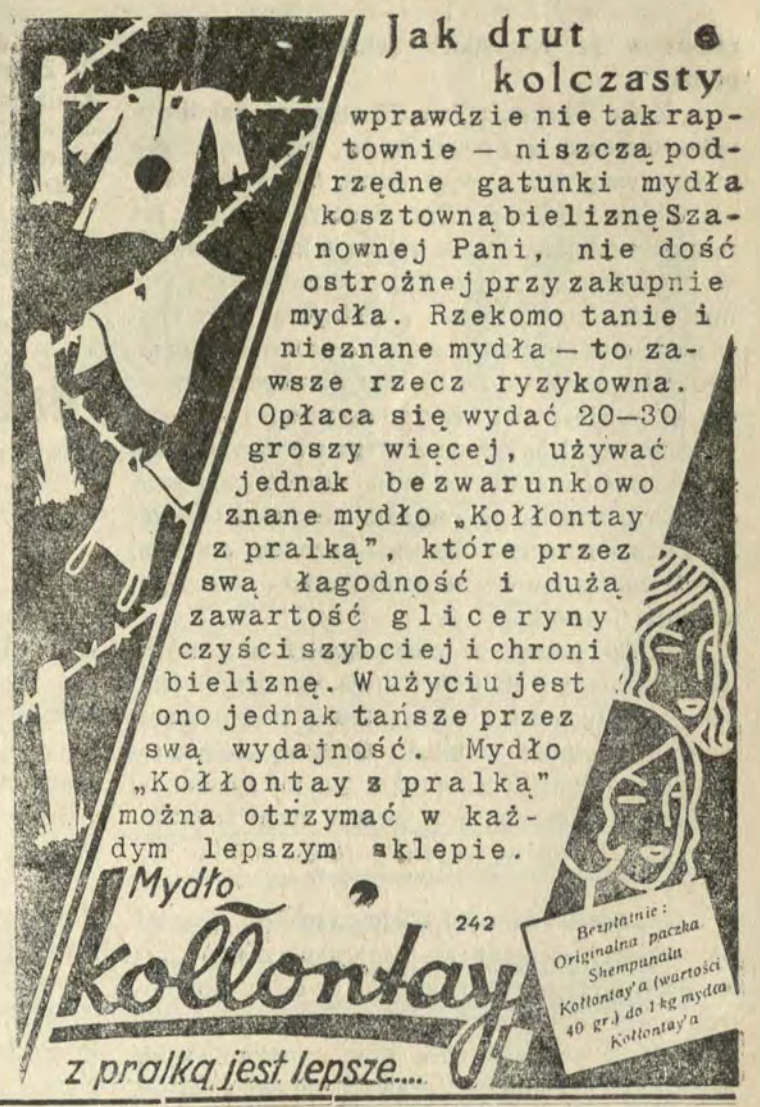

członków ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

Zjazd rozpoczął się 25 czerwca żałobnem nabożeństwem za poległych, w wypełnionej po brzegi synagodze, a wygłoszone tam przemówienie rabina profesora Dra Schorra ustaliło już zaraz z początku oblicze zjazdu i jego charakter. W przemówieniu swem, które wspaniałością formy, wielkością uczucia i głębokością zawartych w niem myśli porwało i zaimponowało zebranym, podkreślił profesor Dr. Schorr, że Żydzi polscy nie są przybyszami, korzystającymi z chwilowej gościnności, lecz od tysiąca prawie lat znajdują się na ziemi polskiej, w której spoczywają prochy ich praojców, że związani wszystkimi węzłami serca i uczucia z ziemią i narodem polskim, przeżywali razem chwile pomyślności i nieszczęść, wzlotów i upadku.

Żydzi polscy w miarę swoich sił i możliwości pomnażali dobrobyt kraju, wzbogacali jego skarbnicę duchową i własną krwią przypieczętowali akt wierności i miłości Ojczyzny. Niejednokrotnie walczyli Żydzi wraz z innymi synami tej ziemi w jej obronie, a w sercach tych bojowników gorzał ofjarny ogień gorącej miłości Ojczyzny."

Mowca w dalszym ciągu zaznaczył, że tak jak dotychczas, nigdy — nie braknie Żydów tak w chwili niebezpieczeństwa jak też i w pokojowej pracy dla rozwoju i podniesienia potęgi Państwa, a budować chcą wraz z innymi wielkie dzieło na fundamencie prawa i sprawiedliwości.

Po przemówieniu prof. Schorra odbył się apel poległych, poczem nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Popołudniu tegoż dnia odbyło się plenarne posiedzenie Zjazdu, na którem wybrano prezydjum i poszczególne komisje.

W drugim dniu Zjazdu odbyło się uroczyste posiedzenie w sali Rady miejskiej Warszawy, które zaszczycił swą obecnością wiceminister generał Fabrycy imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prezes Fidacu generał Górecki, imieniem miasta Warszawy radny m. Majzel, wiceprezydent miasta Lwowa Chajes, specjalnie na zjazd delegowany, oraz reprezentanci całego szeregu Związków i Stowarzyszeń.

Po zagajeniu posiedzenia przemówił do zebranych w krótkich słowach generał Fabrycy, poczem profesor Bałaban wygłosił obszerny referat o powstaniu 1794 r. i Berku Joselewiczu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje przemówienie generała Góreckiego, przerywane wielokrotnie okrzykami i burzliwymi oklaskami.

Generał Górecki poświęcił w swem przemówieniu wiele miejsca Żydom uczestnikom walk legjonowych, wezwał gorąco do podtrzymania tych tradycyj przez pracę wśród młodzieży, w duchu zasad i ideałów wyznawanych przez uczestników zjazdu.

Kiedy generał Górecki oznajmił, że Związek Żydów Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość został jednogłośnie przyjęty do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny okrzykom i oklaskom nie było końca.

Wielkie wrażenie wywołało też przemówienie wiceprezydenta miasta Lwowa Chajesa, oraz programowe przemówienie profesora Żmigrydera.

Zjazd otrzymał ponadto wiele telegramów, a w szczególności od pana premjera Jędrzejewicza od generała Rydz-Śmigłego, generała Orlicz-Dreszera, od miasta Lwowa i cały szereg innych.

Popołudniu dnia 26 obradowały poszczególne komisje, zaś wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie na którem uchwalono rezolucje.

O ile chodzi o wrażenia, to Zjazd był na wielką skalę zakrojoną, wzniosłą, poprostu wspaniałą, manifestacją patrjotyczną, a nastroje i entuzjazm na Zjeździe panujące, nie pozostawiały wątpliwości co do uczuć ożywiających uczestników

Nie zamącił uroczystości żaden zgrzyt, a ci którzyby jak zawsze i wszędzie mieli jakieś „zasadnicze zastrzeżenia i małe wątpliwości" nie doszli na Zjeździe wogóle do głosu.

Zresztą liczba ich była znikoma, poprostu wogóle ich widać nie było.

Zdecydowanie i bez zastrzeżeń podkreślił Zjazd, iż naczelnym obowiązkiem każdego Żyda, obywatela polskiego, jest miłość Ojczyzny, patrjotyzm, gotowość do wszelkich ofjar i współpracy dla dobra Państwa, na zasadzie równouprawnienia.

I sądzę, że idee te znajdą najszerszy oddźwięk w całem społeczeństwie, a hasła tam rzucone nie pozostaną bez echa.

Dr. Karol Peczenik.

Od Redakcji: Z powodu braku miejsca sprawozdania sportowe w następnym numerze.

Działalność Kasy Chorych
w Przemyślu
wraz z Oddziałami w Jarosławiu, Mościskach i Dobromilu.

Za maj 1933 roku.

Z dniem 31 maja 1933 liczba ubezpieczonych wynosiła: Mężczyzn 14.143, kobiet 7.489, członków rodzin 19.543. Na podstawie zamknięcia rachunkowego obroty pieniężne za I-szy kwartał 1933 w związku ze świadczeniami Kasy scalonej przedstawiają się następująco:

Dochody:	
Składki członkowskie	104.400.14
Wydatki:	
Zasiłki	10.511 54
Pomoc lecznicza	27.102.47
Środki apteczne i opatrunkowe	14.621.23
Szpitale i zakłady lecznicze	12.980.93
Profilaktyka i propaganda	3.992 22
Przewóz chorych	1.937.80
Koszty administracji	14.497.16
Koszty ogólne	4.987.64
Administracja własnych nieruchomości	1.415.25

Przemyśl, dnia 22 czerwca 1933.

Dyrektor
Kasy Chorych
Henryk Zins

OGŁOSZENIE LICYTACJI
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
EUGENJUSZA BOJARSKIEGO
W JAROSŁAWIU, Grodzka 9.

W lokalu Zakładu Zakładu Zastawniczego w Jarosławiu przy ul. Grodzkiej 9 odbędzie się dnia 13-go lipca 1933 o godz. 10 rano publiczna licytacja, na której sprzedane zostaną (najwięcej dającemu za gotówkę) zastawy przyjęte w w czasie od dnia 5-go sierpnia 1931. do dnia 1 stycznia 1933. od Nr. 9570. do Nr. 12530. dotąd niewykupione lub nieprolongowane.

Po ukończeniu pierwszej licytacji odbędzie się zaraz druga licytacja, na której sprzedane zostaną wszystkie zastawy, które w poprzedniej licytacji spadły.

UWAGA: Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowania przedmiotów do licytacji przeznaczonych, wzywa się strony, by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno, względnie prolongatę zastawów najpóźniej do dnia 10 lipca.

W dniu licytacji wykupna ani prolongat nie przyjmuje się.

CZEMU KUPUJĘ W „IMPERIAL"?

B
o wybór towarów największy
o ceny przystępne
o usługa sumienna
o dogodne ulgi w spłatach
o gatunek towarów najlepszy
!

ADOLF BLÜCHER
Główny skład wszelkich materjałów budowlanych
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawniej gmach straży pożarnej) — **Telefon Nr. 165** dostarcza cement wagonowo **ze wszystkich fabryk** oraz poleca detajlicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe; dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuźnickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne

Warunki zapłaty według umowy.

PRECZ Z NASZYMI WROGAMI!

Karaluchy, prusaki i t p robactwa — to szerzyciele zarazy i różnych chorób zakaźnych. **Należy je doszczętnie wytępić** tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest

FLURIN

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

ODCISKI Z KORZENIAMI.

Naco męczyć się, narzekać;
Niema celu wcale zwlekać.
„LEBEWOHL" odciski leczy,
Z korzeniami je niweczy.

Żądać we wszystkich aptekach i składach apt
wyraźnie
LEBEWOHL
Wyrób krajowy.

Nie bądźcie lekkomyślni!

Primeros
PREZERWATYW!

Nie kupujcie wyrobów wątpliwych.

Pamiętajcie że prezerwatywy
„*Primeros*"
mają już ustaloną opinję jako
z najlepszych najlepsze!

Nawozy sztuczne
na sezon jesienny b. r.
a to:
tomasynę belgijską,
fosforyty rachowskie,
kainit zwykły i pylasty,
Sól potasową,
superfosfat mineralny,
azotniak mielony i granulowany,
saletrę wapniową i sodową,
siarczan amonu,
saletrzak i „Nitrofos",
w całowagonowych ładunk. wprost z kopalń i fabryk, zaś detajlicznie z magazynu w Jarosławiu,
dostarcza
SPÓŁDZIELCZY BANK ROLNICZY
z ograniczoną odpowiedzialnością
W JAROSŁAWIU.

Ofiary Kwasu moczowego

Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Artério-Scleroza

Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL rospuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja: Warszawa, Fredry 4
Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską etykietą Zadac w aptekach i składach aptecznijch

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: EMANUEL SCHIFFMANN Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu